

# KULTURA NIEZALEŻNA POD STRZECHAMI

**Za czas symbiozy Kościoła katolickiego i kultury niezależnej przyjmuje się na ogół dekadę lat osiemdziesiątych, od momentu wprowadzenia stanu wojennego i związanego z tym bojkotu przez artystów scen i mediów podporządkowanych władzom. Tymczasem w małej podgórzeckiej wiosce związek między kulturą – jak najbardziej niezależną od władz państwowych – a życiem wspólnoty religijnej trwał od początku istnienia tamtejszej parafii, a nawet... jeszcze wcześniej!**

Wszystko to dzięki miejscowemu duszpasterzowi – ks. Czesławowi Sadłowskiemu – który zanim jeszcze, po latach zmagania z komunistyczną władzą, wybudował dla miejscowych wiernych kościoł<sup>1</sup>, zadbał nie tylko o ich potrzeby duchowe w sensie religijnym i artystycznym. Świadom tego, że ludziom na wsi potrzeba nie tylko kontaktu z Bogiem i Kościołem, ale także z kulturą, która była dobrem deficytowym, przystąpił do „uduchowiania” miejscowych chłopów. Zaczęło się w sposób niepozorny i może nieco banalny, ale zachęcający i przyciągający wielu z okolicy: od wyświetlania filmów na ścianach zabudowań gospodarczych z zakupionego przez księdza projektora „Elew” (16 milimetrów). Pierwsze seanse odbyły się we wrześniu 1969 r. Filmy ks. Sadłowski wypożyczał z ambasad: amerykańskiej, japońskiej i indyjskiej. W większości były to już produkcje kolorowe. Ich tematyka była zróżnicowana, ale koncentrowała się wokół zagadnień religijnych, podróźniczych i historyczno-politycznych. Jeden z filmów dotyczył np. tajemnic zamachu na Johna F. Kennedy’ego, inny poświęcony był folklorowi indyjskiemu, kolejne – podróżom apostołskim papieża Pawła VI do Azji i Afryki. Frekwencja – jak zanotowała bacznie obserwująca te wydarzenia bezpieka – wynosiła na poszczególnych seansach od kilkunastu do ponad stu osób. Jak na środowisko wiejskie było to wiele, co świadczyło o silnej potrzebie kontaktu ze światem, choćby tylko na ekranie.

Miejscowa ludność praktycznie pozbawiona była tego typu atrakcji – najbliższe kino znajdowało się w odległym o kilkanaście kilometrów Grójcu, a telewizja jeszcze nie zagościła „pod strzechy”, gdyż okolica dopiero powoli się elektryfikowała. W okresie wiosenno-letnim ksiądz wyświetlał filmy bezpośrednio z wozu – na którym ustawiony był projektor – na ścianach obór, stodół, budynków mieszkalnych. Jesienią i zimą projekcje odbywały się w punktach katechetycznych (co jakiś czas zmienianych ze względu na dokuczliwość władz administracyjnych) lub w większych pomieszczeniach mieszkalnych. Po latach ks. Sadłowski wspominał ze wzruszeniem, że „to było jak odpust”, święto<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> Życiorys ks. Czesława Sadłowskiego zob. B. Bek, biogram w *Encyklopedii „Solidarności”*, t. 1, Warszawa 2010; G. Łeszczczyński, *Kapłan niezłomny. Ks. Czesław Sadłowski*, „Biuletyn IPN” 2008, nr 10 (93), s. 67–74; P. Śmiłowicz, *Ks. Czesław Sadłowski* [w:] *Opozycja w PRL. Słownik biograficzny*, t. 1, Warszawa 2000, s. 313–314.

<sup>2</sup> G. Łeszczczyński, *Początki parafii w Zbroszy Dużej (1969–1974)*, Warszawa 2007, s. 83.

Jednak to „święto” zdecydowanie nie podobało się miejscowym władzom partyjnym, które używały argumentów, że stosowane przez księdza taśmy są łatwopalne, a on sam kieruje „nielegalnymi zgromadzeniami” (tego ostatniego zresztą używały także w odniesieniu do sprawowanych przezeń nabożeństw na terenie prywatnych gospodarstw). W listopadzie 1969 r. skierowano przeciw niemu do Kolegium Karno-Administracyjnego przy Prezydium PRN w Grójcu trzy wnioski w tych sprawach, z czego jeden dotyczył bezpośrednio wyświetlania filmów. Ksiądz Sadłowski oznajmił, że projektor jest rejestrowany, a on z tytułu jego posiadania uiszcza opłatę. Argumenty te jednak nie pomogły. Przed Sądem Powiatowym w Grójcu odbyła się 20 stycznia 1970 r. rozprawa przeciw ks. Sadłowskiemu, któremu sąd wymierzył karę trzech miesięcy aresztu za „nielegalne wyświetlanie filmów”. Co ciekawe, argumentem o szkodliwości tej działalności nie była kwestia łamania praw autorskich (filmy nie były polskiej produkcji i nie funkcjonowały w oficjalnym obiegu), ale gromadzenie wiernych i rzekome narażanie ich zdrowia oraz życia. Za tym ostatnim miały przemawiać: wspomniana już łatwopalność taśm, stwierdzona przez ekspertów państwowych, a także to, że projekcje odbywały się w miejscach do tego nieprzeznaczonych (prywatne zabudowania). Rzeczywistym powodem natomiast była chęć przeciwdziałania skupianiu wiernych wokół duszpasterza i próbom podejmowania walki o budowę kaplicy. Sprawa odbiła się szerokim echem w kraju, także z powodu kilkusetosobowego marszu po jej zakończeniu, jaki przeszedł spod budynku sądu ulicami Grójca w geście poparcia ks. Czesława. Okoliczna ludność ujęła się za swym pasterzem, on sam zaś otrzymał osobiste polecenie od prymasa Stefana Wyszyńskiego, aby w żadnym wypadku nie stawiać się do aresztu i złożyć odwołanie do Sądu Najwyższego. Odwołanie złożone przez ks. Sadłowskiego nie przyniosło żadnego skutku. Swój finał sprawa znalazła dopiero w sierpniu 1971 r., kiedy kapłan ze Zbroszy odwołał się od wyroku sądu w Grójcu do Rady Państwa, która nakazała rozpatrzyć sprawę ponownie przed Sądem Najwyższym. Ten zaś wyrok pozbawienia wolności na trzy miesiące utrzymał, zawieszając jednak wykonanie kary na rok<sup>3</sup>.

W tej sytuacji ks. Sadłowski musiał zrezygnować z dalszych projekcji, co nie znaczy, że na zawsze. Już bowiem w kilka lat później – gdy wraz z wiernymi uzyskał zgodę od władz państwowych na budowę kościoła, a kard. Wyszyński erygował 15 sierpnia 1974 r. parafię św. Jana Chrzciciela – powrócił do projekcji filmowych, w nowocześniejszy i bardziej kameralny sposób. Na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych proboszcz kupił magnetowid (zapewne jako jeden z nielicznych w Polsce) i rozpoczął pokazy filmów o tematyce religijnej i społecznej. Te ostatnie otrzymywał od Mirosława Chojeckiego za pośrednictwem emisariuszy przyjeżdżających do Zbroszy (byli to m.in. zagraniczni dziennikarze, którzy odwiedzali parafię na zaproszenie księdza) albo osobiście odbierał je w Warszawie od zaufanych osób z opozycji<sup>4</sup>. Ksiądz Sadłowski umieszcza te wydarzenia pod koniec dekady lat siedemdziesiątych, jednak datę tę trzeba by zapewne nieco przesunąć w czasie, gdyż Mirosław Chojecki, który również odwiedził Zbroszę Dużą w czasach działania w dolnym kościele Uniwersytetu Ludowego (1979–1981), wyjechał do Paryża w październiku 1981 r., a więc dopiero od jesieni tego roku mógł zaopatrywać ks. Sadłowskiego w niezależną produkcję filmową z Francji.

Oprócz filmów, w których produkcję po stanie wojennym zaangażował się sam Chojecki (jako założyciel i szef studia Audio-Kontakt od 1983 r., a następnie od 1985 r. Video-Kontakt)<sup>5</sup>,

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 86–87.

<sup>4</sup> Relacja ustna ks. Czesława Sadłowskiego przekazana autorowi 12 X 2010 r.

<sup>5</sup> K. Biernacki, *Mirosław Chojecki*, biogram [w:] *Encyklopedia „Solidarności” Opozycja PRL*, t. 1, Warszawa 2010.

ksiądz otrzymywał za jego pośrednictwem również egzemplarze wydawanego przezeń „Kontaktu”, a także paryskiej „Kultury” i „Zeszytów Literackich”. Pisma te oczywiście nie były „rozchwytywane” naprędce przez okoliczną ludność, podobnie jak przywożone przez księdza z Warszawy egzemplarze wydanego w drugim obiegu *Archipelagu Gulag* Sołżenicyna, ale trafiały np. do rąk nauczycieli, działaczy opozycji („Solidarności”, „S” Rolników Indywidualnych) i studentów współpracujących z proboszczem. Docierały też zapewne – choć niezamierzenie – do siatki agentów rozlokowanych w Zbroszy, którzy przedstawiali je następnie bezpiece jako dowód na opozycyjną działalność kapłana. Ciekawa jest forma dostarczania prasy emigracyjnej do Zbroszy, w której proboszcz urządził – jak sam to nazywa – swoistą „skrzynkę kontaktową”. „Bibuła” przychodziła do wsi w puszkach z kawą, zwinęta i szczelnie zapakowana<sup>6</sup>.

Z działalnością opozycyjną nie miały natomiast nic wspólnego wizyty chóru amerykańskiego „Continental Singers and Orchestra”, który na zaproszenie ks. Sadłowskiego pod koniec lat siedemdziesiątych odwiedził Zbroszę dwukrotnie (latem 1978 i 1979 r.). Nie umknęło to oczywiście uwadze Służby Bezpieczeństwa, jednak nie doszukiwano się w tych wizytach żadnych podtekstów politycznych: „Repertuar zespołu to pieśni religijne w języku polskim i angielskim. Nie stwierdzono wrogich wystąpień ze strony ks. Sadłowskiego, jak również kolportażu literatury bezdebitowej”<sup>7</sup>. Muzycy wykonujący muzykę gospel dawali swe koncerty przed kościołem, gromadząc tłumy okolicznych



Fot. ze zbiorów G. Łeszczynskiego

Koncert przed kościołem w Zbroszy Dużej

<sup>6</sup> Relacja ustna ks. Czesława Sadłowskiego...

<sup>7</sup> AIPN 0285/502, Sprawa Operacyjnego Rozpracowania kryptonim „Dobrodziej”, t. 1, Kronika dotycząca wrogiej i szkodliwej działalności ks. Czesława Sadłowskiego [...] za okres od 12 VI 1979 roku do chwili obecnej, Radom 10 I 1982 r., k. 42.

mieszkańców, którzy aby wziąć udział w tym niecodziennym wydarzeniu, przybywali wręcz prosto z pola. Wśród słuchaczy byli również studenci pomagający wcześniej proboszczowi w budowie kościoła, w tym także (nieformalnie) z akademii wojskowej. Ksiądz Sadłowski nawiązał kontakt z protestanckim chórem i orkiestrą poprzez znajomych ewangelików z Wistły i Warszawy<sup>8</sup>. Kapłan już od młodości utrzymywał bowiem kontakty z ewangelikami, zafascynowany ich sztuką kaznodziejską w trakcie nabożeństw.

Inną formą krzewienia kultury niezależnej w środowisku wiejskim Zbroszy i okolic były prelekcje członków stołecznego Klubu Inteligencji Katolickiej, z którym proboszcz nawiązał kontakt w 1975 r., a więc tuż po utworzeniu parafii. W ferie zimowe tego roku do kościoła przybył z Warszawy Andrzej Wielowieyski z programem skierowanym do parafian opartym na pracy z Biblią zatytułowanym „Dlaczego wątpię, wierzę i odchodzę?”; opracowała go Stanisława Grabska z KIK. Podczas kilkudniowych warsztatów Wielowieyski czytał także teksty z literatury pięknej, zamieszczone w nielegalnej w Polsce paryskiej „Kulturze”. W zamian za wizyty przedstawicieli KIK, ks. Sadłowski organizował obozy studenckie dla młodzieży z Warszawy, Krakowa, Wrocławia (brał w nich udział m.in. syn Tadeusza Mazowieckiego, dzięki czemu kapłan zapoznał się osobiście ze znanym opozycjonistą). Idea tych obozów – odbywających się w różnych częściach Polski – zrodziła się wśród studentów, którzy po uzyskaniu przez księdza zgody władz państwowych na budowę kościoła, pomagali mu w tym bezinteresownie (do pracy tej ściągnęła ich córka jednego z architektów, działająca w duszpasterstwie akademickim)<sup>9</sup>.

Oprócz kontaktów z KIK ks. Sadłowski – przez powstały w 1978 r. Komitet Samoobrony Chłopskiej Ziemi Grójeckiej – utrzymywał również bliskie stosunki z przedstawicielami KOR, w tym z artystami skupionymi wokół tego środowiska. Służba Bezpieczeństwa doszukiwała się w tym motywów działalności opozycyjnej: „Ks. Sadłowski nadal utrzymuje ożywione kontakty z wrogimi Polsce ośrodkami dywersji ideologicznej i politycznej. Ścisłe współdziała z elementami syjonistycznymi i reakcyjnymi członkami KSS KOR, ROPCio zwłaszcza z Maciejem Rayzacherem, Markiem Respondem, Haliną Mikołajską, Jackiem Kuroniem, Wiesławem Kęciakiem, Zbigniewem Romaszewskim, Marianem Piłką, Moczulskim i innymi [...]”<sup>10</sup>. Z tego grona aktorami byli Maciej Rayzacher i Halina Mikołajska, którzy odwiedzili Zbroszę ze swoim programem. Spotkanie z proboszczem i młodzieżą odbyło się w 1978 r.<sup>11</sup> Rayzachera – wybitnego aktora teatralnego i filmowego, który oprócz występów artystycznych prowadził w kościele spotkania z młodzieżą, ucząc ją wystąpień publicznych – ks. Sadłowski poznał przez ks. Stanisława Małkowskiego. Aktor zaprzyjaźnił się z proboszczem i odwiedzał parafię wielokrotnie – tak w latach siedemdziesiątych w czasach Komitetu – jak i później, w okresie „Solidarności” i po wyjściu na wolność po okresie internowania. Objęty przez władze licznymi zakazami, występował do końca dekady głównie w kościołach. Jego nazwisko pojawia się dość często w dokumentach Służby Bezpieczeństwa zawierających raporty z rozpracowywania środowiska Komitetu Samoobrony Chłopskiej Ziemi Grójeckiej: „Podczas pobytu w Zbroszy Dużej Ray-

<sup>8</sup> Relacja ustna ks. Czesława Sadłowskiego...

<sup>9</sup> *Ibidem*.

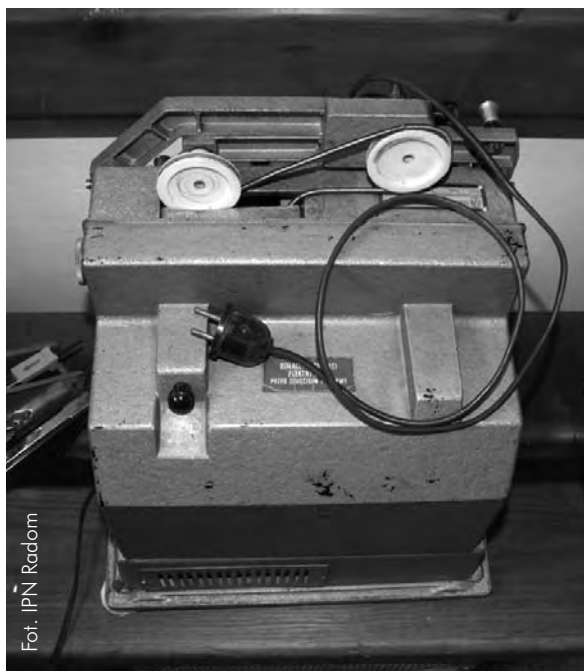
<sup>10</sup> AIPN 0285/502, *ibidem*, k. 47. Zob. także: AIPN Ra 05/502, t. 2, Pismo wojewody radomskiego Romana Maćkowskiego do bp. Jerzego Modzelewskiego w sprawie ks. Czesława Sadłowskiego, k. 108–112 [w:] *Początki niezależnego ruchu chłopskiego 1978–1980*, wstęp, wybór i oprac. M. Choma-Jusińska, M. Krzysztofik, Lublin 2008, dok. nr 48, s. 161–162.

<sup>11</sup> *Początki niezależnego ruchu chłopskiego...*, s. 17.

zachera »Karol«<sup>12</sup> widział, że ww. służy do mszy, czyta i śpiewa Ewangelię oraz przystępuje do komunii podobnie jak Marzena Kęcik<sup>13</sup>. Na rolnikach robi to duże wrażenie. Od dłuższego czasu Rayzacher nie bywa w Zbroszy Dużej, ale Sadłowski jest z nim w stałym kontakcie (odwiedza go w W[arsza]wie)<sup>14</sup>.

Natomiast Halina Mikołajska w Zbroszy była jeszcze raz, na początku lat osiemdziesiątych, przed wprowadzeniem stanu wojennego (ks. Sadłowski nie potrafi sobie już przypomnieć dokładnej daty). Wystąpiła wówczas z programem poezji Czesława Miłosza, właśnie nagrodzonego literacką Nagrodą Nobla. Proboszcz zapamiętał, jak recytując, chodziła po sali dolnego kościoła, starając się być blisko każdego widza i słuchającego<sup>15</sup>. Ksiądz Sadłowski przypomina sobie również z lat osiemdziesiątych występ Hanny Skarżanki, wybitnej aktorki, która do parafii przybyła wraz ze swoją grupą artystyczną. Do wsi i słynnego już w kręgach opozycji duszpasterza oprócz aktorów dotarł młody reżyser Krzysztof Krauze, który zrealizował o wspólnocie parafialnej niemal godzinny film dokumentalny *Jest* (1984)<sup>16</sup>.

Proboszcz Zbroszy Dużej został doceniony przez wybitne autorytety w dziedzinie kultury. Kapłan został nagrodzony Dyplomem Niezależnej Fundacji Popierania Kultury Polskiej Polcul Foundation w 1983 r.<sup>17</sup> Ksiądz Czesław Sadłowski był całkowicie zaskoczony tym



Fot. IPN Radom

Projektor, z którego ks. Sadłowski wyświetlał filmy pod koniec lat sześćdziesiątych

<sup>12</sup> TW „Karol” – Zdzisław Ostatek (ur. 1935 r.), członek KSCh ZG; od 1980 r. prezes NSZZR „Solidarność Wiejska”; od 1981 r. działacz NSZZ RI „Solidarność”. Rejestrowany przez WUSW w Radomiu jako tajny współpracownik w latach 1979–1990.

<sup>13</sup> Marzena Górszczyk-Kęcik (1945–1999), działaczka opozycyjna, współpracowniczka (wraz z mężem Wiesławem Kęcikiem) KSS KOR i niezależnych organizacji chłopskich.

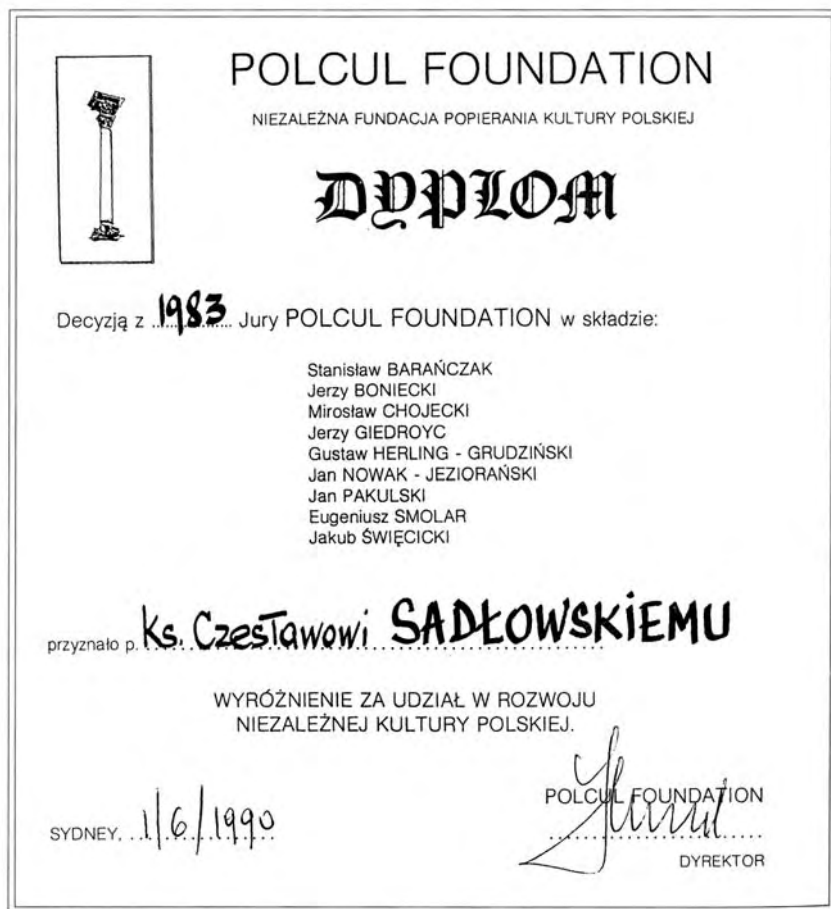
<sup>14</sup> AIPN 0204/1449, Sprawa Operacyjnego Rozpracowania „Rolnik”, t. 2, Informacja operacyjna starszego inspektora Wydziału III Departamentu IIIA MSW mjr. Wacława Ułanowskiego ze spotkania z TW „Karol”, Warszawa, 26 XI 1979, cyt. za: *Początki niezależnego ruchu chłopskiego...*, s. 237.

<sup>15</sup> Relacja ustna ks. Czesława Sadłowskiego...

<sup>16</sup> Więcej na ten temat zob. G. Łeszczyński, *Pielgrzymowanie ze Zbroszy Dużej na spotkanie z Janem Pawłem II w filmie Krzysztofa Krauze „Jest”*, „Biuletyn IPN” 2009, nr 10–11 (105–106), s. 97–102.

<sup>17</sup> Polcul Foundation – fundacja założona w 1980 r. w Australii przez Jerzego Bonieckiego pod nazwą Niezależna Fundacja Popierania Kultury Polskiej. Do 1989 r. Fundacja miała na celu wyróżnianie indywidualnych osób w Polsce czynnie zaangażowanych w rozwój niezależnej kultury polskiej

faktem; do dziś nie wie, kto przedstawił jego kandydaturę do tego wyróżnienia. Przypomina sobie jedynie, że informację o jego przyznaniu otrzymał w latach osiemdziesiątych na skrawku gazety drugoobiegowej, która przysłała doń w paczce<sup>18</sup>. Ponieważ w kraju panował jeszcze stan wojenny i cenzura, nie było możliwe osobiste odebranie dyplomu, a tym bardziej wysyłka pocztowa. Dyplom nosi datę 1 czerwca 1990 r., wtedy został oficjalnie podpisany i mógł być wręczony laureatowi; stanowił on zwieńczenie jego ponaddwudziestoletniej działalności na rzecz propagowania kultury niezależnej w miejscu jego posługi duszpasterskiej.



w dziedzinie nauki, literatury, sztuki oraz ruchu praw człowieka i obywatela. W okresie tym nagrody fundacji przemykane były do kraju i przekazywane wyróżnionym laureatom, wśród których wielu związanych było z ruchem solidarnościowym. Obecnie „Celem Fundacji jest wyróżnianie indywidualnych osób w Polsce czynnie zaangażowanych w tworzenie społeczeństwa obywatelskiego; swą postawą i działalnością wyrażających poszanowanie i tolerancję dla innych, poświęcających swój czas i energię dla wspólnego dobra, podejmujących inicjatywy służące demokracji i budowaniu społeczności lokalnych”. Zob. więcej: strona <http://www.polcul.org/polcul/index.html>

<sup>18</sup> Relacja ustna ks. Czesława Sądlowskiego...